

Nowa magistrala otwarta!

Radosna uroczystość w Krakowie w obecności P. Prezydenta i rządu

KRAKÓW, 24. 11. W obecności Pana Prezydenta Rzplitej, członków rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu odbyło się dzisiaj uroczyste poświęcenie i otwarcie linii kolejowej Kraków — Miechów, nowego szlaku komunikacyjnego, łączącego Kraków z Warszawą.

O godz. 8.55 Pan Prezydent wysiadł z wagonu salonnego i przy dźwiękach hymnu państwowego przeszedł przed frontem kompanii honorowej 20 p. p., poczem wsiadł do auta i odjechał z dostojnikami państwowymi ulicą Basztową i Florjańską do kościoła Mariackiego.

U wrót świątyni powitał Pana Prezydenta ksiądz metropolita Sapięha, który wprowadził Pana Prezydenta do kościoła. Pan Prezy-

dent zasiadł na specjalnie przygotowanym podwyższeniu po prawej stronie ołtarza.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. biskup Rospond w otoczeniu duchowieństwa przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza.

Po nabożeństwie Pan Prezydent Rzplitej odjechał autem na dworzec kolejowy, witany po drodze przez ludność Krakowa.

O godz. 10.30 specjalny pociąg, wiozący Pana Prezydenta odjechał na miejsce poświęcenia nowej linii kolejowej przy ul. Kamiennej.

W chwili wyjścia Pana Prezydenta orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy, poczem Pan Prezydent przeszedł przed frontem szwadronu honorowego i batalionu

K.P.W. i zasiadł na specjalnym podwyższeniu w pobliżu toru nowej linii.

Po odprawieniu modłów, ksiądz metropolita Sapięha dokonał poświęcenia nowej linii i w krótkim przemówieniu udzielił błogosławieństwa nowej placówce polskiego kolejnictwa.

Skości wygłoszono szereg przemówień.

Następnie Pan Prezydent przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał otwarcia nowej linii.

O godz. 11.15 Pan Prezydent wsiadł do wagonu wśród dźwięków hymnu narodowego i odjechał do Miechowa.

Senat gdański deklaruje Politykę przyjaźni z Polską



GDANSK, 24.11. Prezydent senatu gdańskiego, dr. Rauschnig (u góry) zgłosił dziś wieczorem dymlisę z zajmowanego stanowiska.

Wybory nowego prezydenta odbędą się za kilka dni i będą dokona ne przez Sejm gdański.

Prawdopodobnie następca Rauschniga będzie dotychczasowy wiceprezydent senatu Greiser (u dołu).

GDANSK, 24. 11. W związku z ustapieniem dr. Rauschniga biuro prasowe senatu ogłosiło wielce charakterystyczny komunikat oficjalny.

Komunikat podaje jako przyczynę ustapienia dr. Rauschniga chorobę i wywodzi: „Ubolewamy nie zmiennie, że tak wybitny mąż stanu nie może być nadal czynnym dla swej ojczyzny na odpowiedzialnym stanowisku.”

O stosunkach z Polską komunikat głosi: „Należy podkreślić w sposób wyraźny, iż dotychczasowa polityka senatu będzie dalej kontynuowana. Senat będzie prze-

dewszyskiem utrzymywał i dalej rozwijał przyjazne stosunki z Rzeczpospolitą Polską. Również będzie tak samo, jak dotychczas, utrzymywał się w wewnętrznej polityce w granicach, zakreślonych mu przez konstytucję, pozostającą pod gwarancją Ligi Narodów.

Tam gdzie spłonęło 17 polskich górników Deputowany ujawnia skandaliczne stosunki w kopalniach francuskich

PARYŻ, 24.11. Podczas dyskusji nad budżetem robót publicznych dep. Pe-s-sel poruszył sprawę stosunków, panujących w kopalniach francuskich.

Jako przykład tych wysoce anormalnych stosunków, mówca cytował kopalnię w St. Pierre la Palude.

W ostatniej katastrofie w tej kopalni zginęło 31 górników spowodu zatrucia gazem. W kopalni nie było sygnałów ostrzegawczych ani rur, zapewniających dopływ świeżego powietrza, ani wreszcie gaśnic, które, we dług obowiązującego prawa powinny posiadać wszystkie kopalnie francuskie.

Dep. Peissel domaga się przeprowadzenia surowej kontroli w kopalniach i twierdzi, że katastrofa w St. Pierre la Palude ujawniła karygodne zaniedbania i pociągnęła za sobą, poza wspomnianymi 31 ofiarami — jeszcze 58 sierot.

O tem, że można było uratować górników, świadczy fakt, że jeszcze na 6-ty dzień po katastrofie wydobyto

spod ziemi jednego żywego górnik. Dep. Pe-s-sel domaga się, aby *rodzinom ofiar katastrofy wypłacić odszkodowanie*. Charakterystycznym jest, iż w spra-

wozdanu z tego przemówienia nie podano ani słowem, że w katastrofie w St. Pierre la Palude zginęło 17 górników polskich.

„Z ciekawością, bez optymizmu oczekuje Warszawa noty francuskiej”

LONDYN, 24.11. Warszawski korespondent „Timesa” omawiając widoki odpowiedzi francuskiej na notę polską w sprawie paktu wschodnio - europejskiego, podkreśla, że nota francuska oczekiwana jest w kołach odpowiedzialnych z dużym zaciekawieniem, ale bez optymizmu.

Prawdą jest, że ostatnio nastąpiła wyraźna poprawa w stosunkach prasowych francusko - polskich i że atmosfera pomiędzy Warszawą a Paryżem jest mniej napięta, aniżeli przed dwoma miesiącami. Byłoby jednak nie

ostrożnie interpretować ten stan rzeczy, jako zmianę w stanowisku polskim wobec multilateralnych paktów wzajemnej pomocy. Obiekcje, jakie Polska wyraziła - w swoim memoriale z 27 września, były o znaczeniu zasadniczym i dlatego nie takiego, co można by uważać jako autorytatywne, nie było ani wypowiedziane, ani napisane, a co upoważniałoby do przekonania, że stanowisko oficjalne uległo już lub ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie.

Zbrojna pomoc Sowietów dla Francji 800 milionów na zmotoryzowanie armii francuskiej

PARYŻ, 24.11. Izba deputowanych obradowała dziś nad budżetem wojskowym na rok 1935. Sprawozdawca dep. Archimbaud oświadcza, że w chwili obecnej źle służy sprawie pokoju ten, kto twierdziłby, że kanclerz Hitler ściśle przestrzega traktatu wersalskiego. Niemcy usiłowały podburzyć prze-

ciw Rosji sowieckiej Polskę i Japonię. Tylko wyraźne porozumienie między Francją a Rosją sowiecką może ustabilizować pokój.

Rosja sowiecka posiada armię potężną i dobrze wyćwiczoną, która zaoferuje nam na wypadek konfliktu z Niemcami. Francja burżuazyjna nie może się wzdygać przed porozumieniem ze Związkiem republik socjalistycznych - sowieckich.

Trzeba żałować, że w 20 lat po wypowiedzeniu wojny jesteśmy zmuszeni w dalszym ciągu prowadzić dawną politykę równowagi europejskiej. Pragnąłbym z całego serca, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pozytywnych rezultatów. Obecnie jednak nie można na to liczyć.

Referent uważa, że jeden rocznik nie podałby obronie granic wschodnich od morza Śródziemnego do morza Północnego, gdyby nie było silnej betonowej linii obronnej, która kosztuje miljarde. Tymczasem kredyty na to zmniejszono na sumę blisko 400 milionów.

Minister finansów Germain Martin wyjaśnia, że budżet ustalił w porozumieniu z marszałkiem Pétain, który pod wpływem wiadomości o zbrojeniach niemieckich zażądał poza budżetem specjalnych kredytów w kwocie 800 milionów franków dla zmotoryzowania i zmodernizowania armii. Na propozycję tę minister zgodził się.

Sprawozdawca Archimbaud bronił się przed zarzutem, jakoby chciał budzić niepokój w kraju. W

chwili obecnej — mówi — gdy dochodzi się do porozumienia z Sowietami, które posiadają największą armię lotniczą, można być spokojnym o przyszłość.

Przewodniczący komisji wojskowej płk. Fabry oświadcza: „Wszystko wskazuje, że powstająca nowa siła wojskowa Niemiec, jest kierowana przeciwko Zachodowi”.

Na tle możliwości ataku Niemiec

wybijają się na pierwszy plan siły, jakie Francja może im przeciwstawić. To: lotnictwo, system fortyfikacyjny i wojska zmotoryzowane, wreszcie doskonała organizacja, umożliwiająca w szybkim czasie przesunięcie wojsk.

Nikt nie może — kończy płk. Fabry — lekceważyć niebezpieczeństwa. Niechaj więc cały świat dowie się, że jesteśmy gotowi stawiać mu czoło.

Londyn nie wery w sojusz między Francją a Sowietami

LONDYN, 24.11. Prasa londyńska stwierdza, że wczorajsze wiadomości dzienników popołudniowych o sojuszu wojskowym francusko - sowieckim były nieprawdziwe i stanowiły fałszywą interpretację tego, co oświadczył dep. Archimbaud.

„Daily Telegraph” stwierdza, że już parę miesięcy temu Francja odrzuciła propozycję sojuszu, jako bez pośrednio sprzeczną z planem: paktu wschodnio - europejskiego. Decyzja wysłania do Polski pojednawczej odpowiedzi w sprawie paktu wschodniego dowodzi, że żaden sojusz wojskowy nie istnieje. Pakt wschodnio - europejski ma właśnie zastąpić ewentualność zawarcia sojuszu, którego zdaniem Daily Telegraph, Francja unika.

„News Chronicle” ogłasza następujące oświadczenie, udzielone paryskiemu korespondentowi tego dziennika na Quai d'Orsay: Zw.

Sow. kilkakrotnie ofiarowywał Francji sojusz wojskowy, ale Francja propozycję tę odrzuciła. Polityka Francji jest ściśle polityką ligową i Francja nie ma zamiaru za wierać przysięgi. Dziennik podkreśla, że byłoby istotnie dziwne, aby Francja, która czyniła takie wysiłki, aby wprowadzić Sowietów do Ligi, obecnie podejmowała politykę, sprzeczną z postanowieniami paktu Ligi.

Również „Daily Herald” stwierdza, że żaden sojusz francusko - sowiecki nie istnieje. Dziennik wyraża przypuszczenie, że cały szereg wpływowych ludzi w obu krajach działa na rzecz takiego sojuszu, który byłby nawrotem do dawnego systemu przedwojennego. W brytyjskich kołach oficjalnych — podkreśla dziennik — nie posiadają informacji o takim sojuszu i nie wierzą w jego możliwość.

Oszczędności św ata pracy

Zwolnione od podatku dochodowego

Celem poparcia akcji oszczędnościowej minister skarbu wydał wczoraj zarządzenie, na mocy którego kwoty wpłacane przez pracodawców do pracowniczych kas pożyczkowo - oszczędnościowych zostały zwolnione od podatku dochodowego.

Kasy takie istnieją przy wielu instytucjach i przedsiębiorstwach. Nasza wprowadziła różne nazwy, a mają jeden cel: gromadzenie oszczędności.

Oszczędności te mogą być podejmowane przez pracowników po dłuższym okresie pracy w przed-

siębiorstwie lub po wystąpieniu z pracy albo też przez spodkobierców, a powstają w ten sposób, że pewne kwoty potrąca się z pensji pracownika i wpłaca wprost do kasy.

Ostatnio władze skarbowe zaczęły doliczać kwoty wpłacane przez pracodawcę do wynagrodzeń pracowników i pobierać podatek dochodowy od sumy uposażenia łącznie z wpłatą pracodawcy. Wskutek wczorajszego zarządzenia ministra skarbu stan ten ulega zasadniczej zmianie na korzyść rzeszy pracujących.

Panowie Czesi wciąż szykanują... Nowe represje wobec mniejszości polskiej

W Czechosłowacji prowadzona jest nadal akcja przeciw ludności polskiej.

Przedewszystkiem fałszuje się dane statystyczne w sprawie ludności na niekorzyść Polaków, co podmiął już pos. Buzek w parlamen-

cie. Liczbę Polaków w Czechosłowacji „zredukowano” o 50 proc. pod pretekstem, że spisy austriackie zaliczyły tysiące Ślązaków, rzekomo niesłusznie do ludności polskiej.

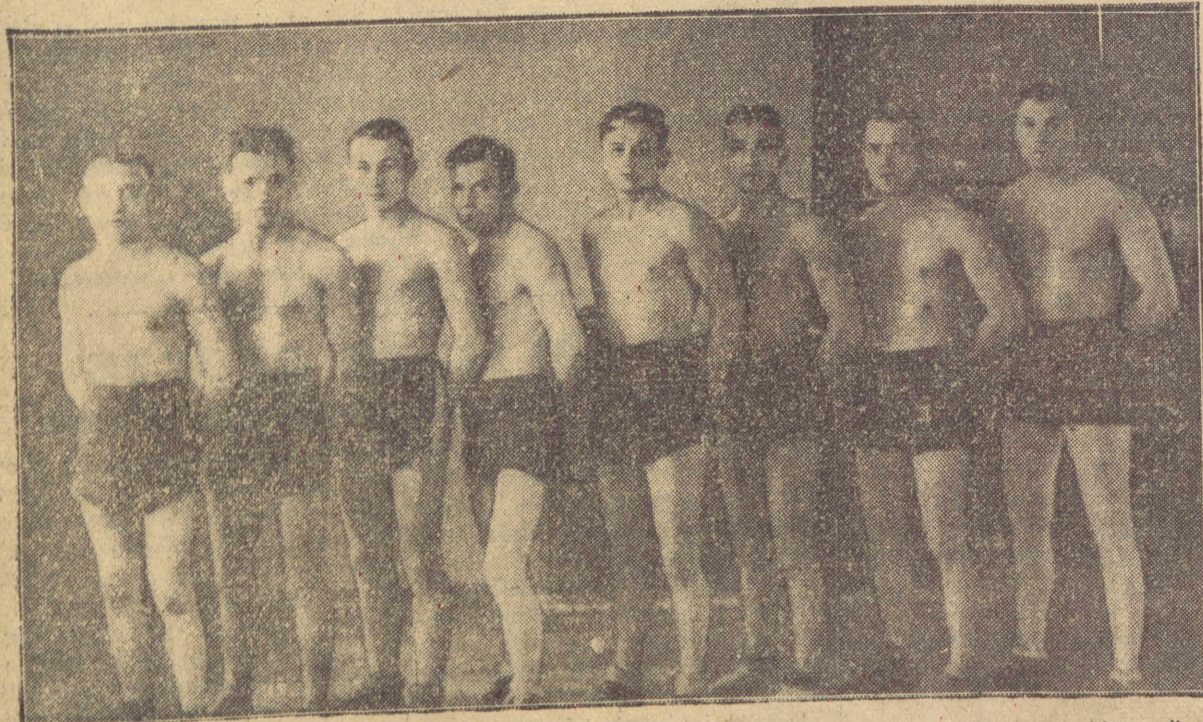
Antypolski dziennik „Moravsko-Slezski Dennik” zaatakował ostatnio polski kościół ewangelicki w Czechosłowacji za urządzenie w Morawskiej Ostrawie nabożeństwa z okazji polskiego święta państwowego i udziału pastorów polskich w akademii w Domu Polskim.

„Dziennik Polski” za wydanie specjalnego numeru, poświęconego tej rocznicy i wysunięcie żądania, aby ludność polska została rzezywiście zrównana w prawach z ludnością czechosłowacką, oskarżony został przez wspomniany organ o nielojalność.

O represjach stosowanych wobec prasy polskiej, świadczy fakt, że ostatni numer „Dziennika Polskiego” skonfiskowano za dosłowny przedruk artykułu rządowego „Prava Lidu”, krytykującego samowolę starostów na Słowaczynie oraz przedruk wiadomości o katastrofalnym upadku gospodarczym Zagłębia Ostrawsko-Morawskiego.

Skonfiskowano również organ partii śląskich katolików „Nasz Kraj” za korespondencję z jednej z gmin śląskich.

Reprezentacyjna ósemka Polski



Łódź pięciolator Polski, który wczoraj zmierzył się w Essen z reprezentacją bokserską Niemiec. Na zdjęciu z lewej: Rotholz, Forłowski, Kajnar, Banasiak, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński i Krone.

„Na wszystko musi przyjść swój czas“

Amerykańskie tempo prac nad kodyfikacją praw

Wywiad z p. ministrem sprawiedliwości Michałowem

Dnia 20 b. m. odbyło się, jak już donosiliśmy, uroczyste posiedzenie Kół Adwokatów, poświęcone omówieniu dotychczasowych prac w dziedzinie kodyfikacji i unifikacji prawnej państwa. Przedstawicielowi „Gazety Polskiej” udało się po zakończeniu posiedzenia uzyskać krótki wywiad z p. ministrem Czesławem Michałowem.

Podajemy go dzięki uprzejmości „Gazety Polskiej”.

Wywiad ten jest pewnego rodzaju uzupełnieniem przemówienia p. ministra co do konkretnych projektów ustawodawczych, będących w toku i co do zamierzeń w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość. Jesteśmy pewni, że spotka on się z zainteresowaniem Czytelników, a zwłaszcza sfer prawniczych.

— Jakże, panie ministrze, konkretne projekty unifikacyjne są obecnie przedmiotem rozważań ministerstwa? — zapytujemy.

— Ministerstwo Sprawiedliwości, brzmi odpowiedź p. ministra — jest obecnie zajęte wyłącznie bieżącą pracą, związaną z aktami kodyfikacyjnymi, które bądź już weszły w życie, jak Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy, bądź wędrują w życie od 1 stycznia 1935 r. Jak prawo upadłościowe, prawo o postępowaniu układowym i in. Poza tym departament ustawodawczy ministerstwa bierze wydatny udział w opracowywaniu rozporządzeń wykonawczych do szeregu doniosłych aktów prawnych, które zostały wydane z inicjatywy innych ministerstw, jak np. kompleks dekretych oddzielnych. Jest to praca żmudna, która musi potrwać czas dłuższy.

— A inne prace z dziedziny kodeksu cywilnego? — pytamy dalej.

— Te są narażone w toku opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną, o czym właśnie przed godziną mówił p. dyr. Lutostański. Jeśli

pana interesują daty, to właśnie w tych dniach, poczynając od 20 b. m. odbywa się w Komisji pierwsza czytanie projektu prawa majątkowego małżeńskiego. W przyszłym miesiącu Komisja Kodyfikacyjna rozpocznie debaty nad pierwszymi czytaniem projektów z dziedziny prawa rodzinnego (4 grudnia), prawa rzeczowego (19 grudnia), oraz postępowania niespornego (od 23 grudnia). Tempo, jak pan widzi, amerykańskie — mówi z uśmiechem p. minister.

— Wybacz pan ministrze następne, może niedyskretne, pytanie: należy więc spodziewać się, że w roku przyszłym ukażą się dalsze działy kodeksu cywilnego?

— Niema w tem żadnej „niedyskrecji”, — mówi z ożywieniem p. minister — gdyż prace ministerstwa nie są bynajmniej otaczane tajemnicą. Ciekawość pańska cieszy mnie, dowodzi ona bowiem, że społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością zrzucenia ciężaru obcej skorupy prawnej. Jestem, jak zaznaczyłem w przemówieniu swym przed chwilą, gorącym zwolennikiem możliwie szybkiej unifikacji. Pośpiech w tej mierze musi jednak iść w parze z głęboką rozważą; chodzi przecież o akty, które na długo będą stanowiły podstawę stosunków prawnych społeczeństwa. Takich rzeczy nie można robić „na kolanie”. Zresztą mówiłem już panu, że dalsze działy kodeksu cywilnego znajdują się do piero w stadium opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uchwaleniu ich przez komisję, będą one, poddane rozważeniu przez departament ustawodawczy ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor departamentu ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

— Ostatnie jeszcze pytanie, panie ministrze, czy prace ministerstwa nie są bynajmniej otaczane tajemnicą. Ciekawość pańska cieszy mnie, dowodzi ona bowiem, że społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością zrzucenia ciężaru obcej skorupy prawnej. Jestem, jak zaznaczyłem w przemówieniu swym przed chwilą, gorącym zwolennikiem możliwie szybkiej unifikacji. Pośpiech w tej mierze musi jednak iść w parze z głęboką rozważą; chodzi przecież o akty, które na długo będą stanowiły podstawę stosunków prawnych społeczeństwa. Takich rzeczy nie można robić „na kolanie”. Zresztą mówiłem już panu, że dalsze działy kodeksu cywilnego znajdują się do piero w stadium opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uchwaleniu ich przez komisję, będą one, poddane rozważeniu przez departament ustawodawczy ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor departamentu ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

— Ostatnie jeszcze pytanie, panie ministrze, czy prace ministerstwa nie są bynajmniej otaczane tajemnicą. Ciekawość pańska cieszy mnie, dowodzi ona bowiem, że społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością zrzucenia ciężaru obcej skorupy prawnej. Jestem, jak zaznaczyłem w przemówieniu swym przed chwilą, gorącym zwolennikiem możliwie szybkiej unifikacji. Pośpiech w tej mierze musi jednak iść w parze z głęboką rozważą; chodzi przecież o akty, które na długo będą stanowiły podstawę stosunków prawnych społeczeństwa. Takich rzeczy nie można robić „na kolanie”. Zresztą mówiłem już panu, że dalsze działy kodeksu cywilnego znajdują się do piero w stadium opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uchwaleniu ich przez komisję, będą one, poddane rozważeniu przez departament ustawodawczy ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor departamentu ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

nie ministrze. Niektóre pisma ostatnio zamieszczyły pogłoski o zamierzonym jakoby „przyspieszeniu” prac nad prawem osobowym małżeńskim, łącząc tę sprawę z nominacją p. prof. Lutostańskiego na dyrektora departamentu ustawodawczego. Ośmielię się zapytać: ile jest w tem prawdy?

— Ani krztynę — odpowiada lapidarnie p. minister. — mówię już panu, czym obecnie zaabsorbowane jest ministerstwo. Niczego nie zamierzam „przyspieszać” lub „opóźniać”; na wszystko musi przyjść swój czas. Oczywiście przyjdzie on i na prawo osobowe małżeńskie, bez którego przecież kodeks cywilny obcisnąć się nie może. Jest to je-

dnak dopiero kwestia przyszłości. W każdym razie łączenie tej sprawy z nominacją p. dyr. Lutostańskiego jest nonsensem. P. prof. Lutostańskiego udało się pozyskać dla ministerstwa nie z tego względu, że był on w Komisji Kodyfikacyjnej referentem m. in. także projektu prawa osobowego małżeńskiego, lecz dlatego, iż jest to wybitny kodyfikator i znawca całokształtu prawa cywilnego, a ponad to wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej, co jest okolicznością, jak nadmieniam, nader korzystną dla koordynacji pracy.

Gorące podziękowanie z naszej strony i — wywiad skończony. Z. S.

Pięściarze polscy w Essen

Dziś spotkanie z bokserami Niemiec

ESSEN, 24.11. — Tel. wł. — Podróż naszej reprezentacji bokserkiej do Essen minęła zupełnie pomyślnie.

Do zespołu, który w czwartek wieczorem wyruszył z Warszawy, przyłączyli się w Poznaniu prezes Polskiego Związku Bokserkiego p. adw. Linke, członek zarządu p. Zapłotka, sędzia ringowy ze strony polskiej p. Bielewicz oraz Kajnar, który dopełnił skład reprezentacji.

O godz. 8 rano pięściarze przybyli do Berlina, gdzie do ekspedycji dołączył się sekretarz Polskiego Komitetu Imprez w Berlinie red. H. Gliner. Przybycie jego powitało było entuzjastycznie przez drużynę, gdyż od tej chwili nasza reprezentacja liczyła już nie 13, ale 14 osób.

Ekspedycja przybyła do Essen o godzinie wcześniej, niż było to zapowiedziane. Na dworcu nie było, oczywiście, nikogo.

Bokserzy udali się do wyznaczonego hotelu „Handelshof”, gdzie po chwili przyszli, zaalarmowani przez dyrektora „Führer” Niemieckiego Związku Bokserkiego p. Rüdiger, kapitan sportowy p. Gerstmann i kierownik Westfalskiego Okręgu Bokserkiego p. Moossen. Przyjechał również przedstawiciel miejscowego konsulatu R. P. wicekonsul p. Rosłowski.

Humory zawodników — doskonałe. Nie popsuła ich w najmniejszym stopniu próbna waga, zarządzona przez trenera p. Stamma, która wykazała nieznaczne nadwagi u Rotholca, Forlańskiego, Kajnara i Misiurewicza.

Doskonale pod tym względem wypadł egzamin Banasiaka, który przekroczył dopuszczalny limit tylko o 100 gramów.

Zainteresowanie meczem Polska — Niemcy w całej Westfalii jest olbrzymie. Pisma poświęcają całe kolumny opisom zawodników

O pakcie wschodnim

Konferencja amb. Chłapowskiego

z min. Lavalem

PARYŻ, 24.11. Agencja Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych Laval odbył dziś rano konferencję z ambasadorem R. P. Chłapowskim, a następnie z charge d'affaires Z.S.R.R. Rosenbergiem na temat projektowanego paktu wschodniego.

Z ambasadorem Chłapowskim min. Laval omawiał również odpowiedź francuską na wrześniową notę polską.

—)★(—

2.000 hitlerowców

wyjechało z Jugosławii do Niemiec

BIAŁOGÓRÓD, 24.11. — Opuściło granicę Jugosławii około 2 tysięcy austriackich narodowych socjalistów, którzy znajdowali się w obozach koncentracji w Varaždynie, Lipniku, Biełogorze i Slavonkiej Południowej, a którzy przeszli w lipcu na terytorium Jugosławii po zabójstwie kanclerza Dollfusa. Wyjechali oni do Niemiec.

—)★(—

Za kulisami polityki Francji

LONDYN, 24.11. — „Manchester Guardian” donosi o targach w gabinecie francuskim na temat polityki zagranicznej Laval. W szeregu kół polityków francuskich wzrasta przekonanie, iż dyplomacja francuska w ciągu kilkunastu tygodni kierownictwa Laval straciła poniekąd kierunek.

W kółach politycznych wzrastać ma uczucie, że zbliża się moment,

—)★(—

Za posiew warcholstwa z ambony dwaj księża skazani

Sąd Najwyższy rozpatrzył wczoraj dwie sprawy księży. W pierwszej z nich, w której w pierwszej instancji skazano na 7 miesięcy, przez drugą zaś na 3 miesiące więzienia za wychwalanie warcholstwa Witosza z ambony już po wyroku w procesie Centrolewn.

W drugim zaś procesie ksiądz Wrycz odrzucił kasację obrony, wobec czego wyroki stały się prawomocne.

—)★(—

P. Albrecht wygrał

sprawę o pączki nadziewane ziołem w cukierni warszawskiej

Karol Albrecht popularny właściciel Cukierni Ziemiańskiej, został oskarżony o naruszenie przepisów o loterii, przez umieszczanie w paczkach złotych monet.

Proces był już raz odroczony, wczoraj znalazł się znowu na wokandy wydziału karno-skarbowego sądu okręgowego.

Akt oskarżenia zarzucał popularnemu cukiernikowi, iż uzależnił od losu wygrana dla swych „konsumentów”, a wszelkie tego rodzaju przedsięwzięcia kończą z przepisami, zabraniającymi urządzania loterii bez zezwolenia.

Przesłuchano świadków, którzy ustalili, że istotnie raz do roku w karnawale p. Karol Albrecht „nadziewa” swe paczki pewną ilością złotych monet, stwarzając atrakcję dla swych odbiorców. Kulminacyjnym punktem tej zabawy jest tłusty czwartek, kiedy w cukierni Ziemiańskiej wędrują stosy paczków do różnych instytucji, a przez ważne gminajów żeńskich. Dla uczczenia możności znaleźć niespodzianki w paczku stanowi szczególną atrakcję.

Nikt zresztą nie kwestionował, że przez p. Albrechta uprawiane jest tego rodzaju przyciąganie klientów i obojętność adw. Mieczysława Goldsteina po sprawie jedynie w świetle zagadnienia prawnego.

A więc obrońca w pierwszym rzędzie wysunął kwestię, iż niespodzianki urządzane przez p. Albrechta nie są obciążone na osiągnięcie doroządnego zysku. Złoto w paczkach stanowi premie dla wiernych odbiorców i nie przynosi to żadnych dochodów przedsiębiorstwu, prawo zaś tępi tylko dochodowe imprezy loteryjne.

Wreszcie art. 114 ustawy karno-skarbowej mówiący o sankcjach karnych, wspomina o konfiskacie losów loteryjnych „lub innych tego rodzaju dokumentów”. Jak z tego widać, prawodawca miał na myśli manipulację polegającą na odbieraniu wygranej przy pomocy jakiegoś kwitku, czy losu, tu zaś klient odbiera nie dokument lecz paczkę i sam go „konfiskuje” we własnym zakresie. Z zestawienia przepisów widać, że ustawa nie może obejmować takich wypadków, gdy wylosowana w premie transakcja handlowa wyzerpuje się z chwilą nabycia towaru.

Sąd uznał to stanowisko za słuszne i wydał wyrok uwolniający.

Sprawa p. Albrechta posiadała duże znaczenie dla świata kupieckiego, gdyż premowanie towarów przez umieszczanie niespodzianek dla odbiorcy jest dość często spotykanym zjawiskiem.

Niewątpliwie nie skończy się na wyroku pierwszej instancji i zagadnienie uzyska tezę Sądu Najwyższego.

—)★(—

16 lat trwał proces

o zdevaluowanie marki za majątek

Trwający od 16 lat proces między rodziną Rutkowski i Konów o unieważnienie aktu sprzedaży majątku ziemskiego rozpatrywał wczoraj warszawski sąd apelacyjny.

S. p. Rutkowski, który w okresie markowym sprzedał b. p. Konowi swoje dobra, straciwszy na zdevaluowaniu banknotów, wystąpił o unieważnienie transakcji.

Nietylko Rutkowski i Kon zmarli, ale zmarli również spadkobiercy, obu

—)★(—

Dzień polityczny

Podsekretarz stanu w M. S. Z. min. J. Szembek przyjął wczoraj posła chińskiego w Warszawie p. Czang-Kwina-Hai, oraz posła fińskiego p. Idmanamona.

Minister oświaty p. W. Jędrzejewicz przyjął wczoraj delegację klubu parlamentarnego Ukraińskiego Zjednoczenia Wołyńskiego — wchodzącego w skład Bloku Bezpartyjnego — w osobach: prezesa P. Pewnego, senatora M. Masłowa, posła S. Skrypnika i posła M. Teleszyńskiego.

Delegacja złożyła p. ministrowi memorjały, zawierające szereg próśb z zakresu stosunków religijnych ludności prawosławnej na Wołyniu, szkolnictwa powszechnego i średniego oraz teatru.

Min. Jędrzejewicz przyrzekł przekazać złożone postulaty przychylnie, w granicach istniejących możliwości.

—)★(—

Zmienić przywódców dla dobra Niemców w Polsce

KATOWICE, 24.11. Organ senatora dr. Panta „Der Deutsche in Polen” w dzisiejszym numerze omawia problem mniejszości.

Czasopismo twierdzi, że koniecznością jest, aby ustąpił dzisiejszy przywódca mniejszości niemieckiej, którzy uzależnieni są także od innych wpływów. Jest to tembardziej konieczne, że od czasu zawarcia polsko-niemieckiego porozumienia Niemcy zobowiązały się do niemieszania się w wewnętrzne sprawy mniejszości niemieckiej.

—)★(—

Za dezercję w Gdyni marynarz sowiecki skazany na śmierć

MOSKWA, 24.11. Trybunał wojskowy — morski czwartej floty bałtyckiej skazał na śmierć, jako zdrajcę ojczyzny, marynarza Kowalenkę za usiłowaną dezercję podczas pobytu eskadry sowieckiej w Gdyni; marynarzy zaś Pucyzynina i Kozłowa, których Kowalenko namawiał do wspólnej ucieczki, skazano każdego na 10 lat więzienia za niezadenuncjowanie.

—)★(—

Dobra walka, ale porażka zawodowego pięściarza Górniego

BERLIN, 24.11. W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody bokserkie zawodowców, na których wystąpił po raz pierwszy znany polski pięściarz zawodowy Górni, przegrywając z mistrzem Niemiec Stegmannem na punkty po 8-rundowej walce. Polak trzymał się bardzo

dobrze i uległ nieznacznie.

W wadze piętowej odbyły się dwa sensacyjne spotkania: mistrz Europy Niemiec Heuser znokautował w pierwszej rundzie Francuza Vaularda a Niemiec Pürsch odniósł w swym debiucie zawodowym zwycięstwo nad swoim rodakiem Hülsebissem.

—)★(—

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
Wczorajsze notowania nieoficjalne
Dewizy
Belgia 123.65; Gdańsk 172.75; Holandia 358.40; Londyn 26.47; Nowy Jork 5.30 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół; Paryż 34.93 i pół; Praga 22.13; Szwajcaria 171.75; Sztokholm 136.45; Włochy 45.27; Berlin 213.30.

Papiery procentowe
3 proc. poź. budowlana 44.75; 7 proc. poź. stabilizacyjna 65.75 — 66.00 (docińki po 500 dol.) 66.50 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 118.00; 5 proc. konwersyjna 63.00; 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 63.00; 8 proc.

LZ. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. LZ. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. LZ. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. LZ. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. LZ. Tow. kred. przem. pol. funtowe 78.25 (w proc.); 4 i pół proc. LZ. ziemskie 49.38; 5 proc. LZ. Warszawy 69.25; 5 proc. LZ. Warszawy 1933 r. 58.25 — 58.00 — 58.50; 5 proc. LZ. Lublina 1933 r. 42.50; 5 proc. LZ. Łodzi 1933 r. 50.25 — 50.50.

Akcie
Bank Polski 94.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 27.50; Starachowice 12.20

Policja polska wzorem dla Finlandji

Do Warszawy przyjechali wybitni przedstawiciele policji fińskiej, celem zaznajomienia się z pracami policji polskiej, metodami pracy i wyposażeniem technicznym.

Są to dyrektor departamentu policji w fińskim ministerstwie spraw wewnętrznych p. M. E. Koskimies i naczelnik fińskiej komendy policji pułk. J. V. Ahlroth.

Zagraniczni goście zwiedzili już urząd śledczy, laboratorium centralne służby śledczej, muzeum policyjne oraz jeden z posterunków policyjnych wolewodzkiej.

Przedstawiciele policji fińskiej zabawią w Warszawie 2 dni.

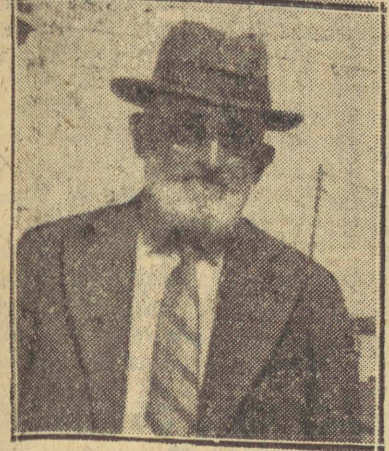
—)★(—

Żółtko i Ejerweis



— I znowu pana ktoś oblił. Co się stało?
— Będziesz się pan śmiać. Fligelisz wanc prosił mnie, żebym odebrał dla niego forse od Cytryna. To on nie tylko nie oddał forsy, ale mnie jeszcze poblił i zrzucił ze schodów.
— Jakto? I pan nie reagował?
— To moje pieniądze były, czy co?

O prawa dla Żydów z Polski



Prezes M. Birenzweig.

Nazwalem poprzednio Haifę — stolicą Żydów z Polski w Palestynie. Mógłby się ktoś zapytać, czy w Siedzibie Narodowej Żydowskiej, tam, gdzie tworzy się nowe społeczeństwo żydowskie, istnieją jeszcze podziały narodowościowe wśród Żydów. Odpowiedź na to można dać bez namysłu. — Owszem, podział taki istnieje. Niemal wszędzie, w całym świecie, spotkać się można z opinią, że Żydzi stanowią zwarte, jednolite, solidarne społeczeństwo.

Niemal jedności

Blizsze przyjrzenie się życiu Żydów w Palestynie obala tę teorię. Żydzi są u siebie tak samo skłóceniem, tak samo podzieleni i rozdzieleni, jak każde inne społeczeństwo. W Palestynie robi się wiele wysiłków, aby przeprowadzić unifikację społeczeństwa, lecz akcja ta postępuje naprzód bardzo powoli. Obecnie jeszcze sami Żydzi określają się nawzajem nazwą narodu, wśród którego pozostawali do chwili przybycia do Palestyny. Mówi się więc o takim a takim obywatelu, że jest Rosjaninem, o innym znów, że jest Polakiem, Litwinem, Łotyszem, Rumunem, czy Persem.

Jaka siła utrzymuje się ten podział narodowościowy, gdzie tkwi źródło, z którego powstał? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się szereg lat wstecz, do momentu kładzenia zrębów pod żydowską Palestynę. Przybyli tam jako pierwsi, lub jako niemal pierwsi — Żydzi rosyjscy — z Ukrainy, Bessarabii i z Rosji centralnej. Był to czas, w którym przybywali do Palestyny „idealiści”, ludzie, których celem było zbudowanie podstaw państwowych dla całego żydostwa, a nie zabezpieczenie własnych interesów.

Wnieśli oni do akcji odbudowy Palestyny wiele wartości, kładli podwaliny, które dziś jeszcze są zdrowe, mocne i realne.

Jest przysławą natury ludzkiej, że zdobyte walory każdy człowiek zazdrośnie chowa dla siebie. I Żydzi rosyjscy, jako Żydzi, chcieli zachować dla siebie jaknajdłuższe dominujące stanowisko w Palestynie, chcieliby utrzymać w dalszym ciągu hegemonię nad innymi przybyszami.

A tymczasem przybywać zaczęli masowo Żydzi z innych krajów. Rozpoczęło się wówczas dzielenie ich według narodowości.

Dla Rosjanina (Żyda rosyjskiego) robiło się wszystko — zaś inni musieli przebojem zdobywać sobie miejsce i prawo do egzystencji.

Stan ten stał się jeszcze jaskraw-

szy z momentem wybuchu rewolucji w Rosji. Żydzi rosyjscy — nawet ongiś rewolucyjni nastrojeni, stali się w międzyczasie kapitalistami i... nacjonalistami (np. Ruttenberg). Gdy rewolucja sowiecka pozbała ich ojczyzny — tem energiczniej poczęli organizować społeczeństwo Żydów rosyjskich w Palestynie.

Tymczasem jednak skład narodowościowy imigrantów, przybywających do Palestyny, bardzo się zmienił. Rosjan przybywało już coraz mniej, pierwsze miejsce w imigracji zajęli Żydzi z Polski.

Żydzi z Polski

Cóż więc dziwnego, że Żydzi z Polski zaczęli energicznie walczyć o swe prawa, domagać się należnego sobie stanowiska?

Chciałem dowiedzieć się czegoś o walce o prawa Żydów z Polski w Palestynie. Powiedziano mi, żebyłem zwrócić się do prezesa Związku Żydów polskich w Haifie, p. M. Birenzweiga.

Nie potrzebowałem go daleko szukać. W Haifie na ulicy niemal każdy człowiek wie, gdzie o danej porze znajduje się ten nieoficjalny konsul Żydów polskich.

Nim spotkałem się z p. Birenzweigem, wiedziałem o nim wszystko. A więc: do Palestyny przybył przed 10 laty wraz z całą rodziną z Będzina, gdzie zlikwidował przedsiębiorstwo przemysłowe — browar.

Przybył do Palestyny, zbudował sobie piękny dom nad brzegiem morza w pobliżu portu w Haifie i... wziął się do pracy społecznej. Powiedział sobie, że nie będzie robił żadnych interesów handlowych, lecz poświęci się pracy społecznej dla Żydów polskich. Od tej chwili niezmiennie pracował, wypełnia obowiązki, które sam sobie stworzył, zachowując całkowitą bezinteresowność, aby tem większą wagę przydać swym poczynaniom.

Prezes M. Birenzweig

Pokazano mi go na ulicy. Wiedziałem, jak go widzieć, zwracał się doń, różni interesanci. Jeden skrzyknął się, że biuro ekspedycyjne w Tel - Aviwie zbyt drogo policzyło mu za przewóz ruchomości z Polski i prosił o interwencję. Inny znów prosił o poświadczenie, że firmy handlowe w Polsce, z którymi pozostaje w stosunkach, są godne zaufania władz administracyjnych i celnych Wielkiej Brytanii. Inny znów interesant, młody inżynier, który założył niedawno przedsięwzięcie budowlane, opowiadał z dumą o sukcesach swej firmy i dziękował prezesowi Birenzweigowi za opiekę, jaką on darzył go w okresie, gdy obecny inżynier organizował sobie dopiero swój los życiowy.

Takich interesantów prezes ma bardzo wielu. Ci, którzy nie mogą spotkać go w dzień, oczekują nań u niego w domu. Żona pana Birenzweiga niabyło gniewa się, dowodzi, że maż powinien trochę czasu zostawić dla siebie i domu — ale w gruncie rzeczy i ona jest zadowolona z coraz lepszych wyników, jakie daje działalność Związku Żydów polskich.

Odrzućmy rozpoczęliśmy z p. Birenzweigem rozmowę na temat obywatelstwa obywateli:

W walce o prawa

— Jesteśmy teraz w ogniu walki o prawa dla Żydów z Polski w Palestynie. Jeszcze do niedawna Żyd z Polski nie mógł dostać pra-

cy u Żyda z Rosji. Dziś już przelał się ten opór i uprzedzenie i mamy już coraz więcej swoich ludzi wszędzie. Zaraz się pan zresztą przekona.

Mijało nas właśnie dwu robotników, z których jeden niósł na ramieniu duże koło miedzianego przewodnika elektrycznego, drugi trzymał dwa liczniki do prądu. Byli to elektrotechnicy, spieszący do pracy.

— Hej, chłopcy! — zawołał za nimi Birenzweig — jak wam teraz jest u Ruttenberga. Czy w dalszym ciągu jeszcze prześladowają was, jako Polaków?

Zatrzymali się i odrzekli:

— Już bardzo zmieniło się. Już teraz nam dużo łatwiej, ale jeszcze nie mamy tych spraw, co Rosjanie.

Potem, w czasie wędrowki po mieście, pan Birenzweig kolejno pokazywał mi sklepy i firmy, które doniedawna jeszcze ani słuchały nie chciały o polskich personelu, a dziś mają już polskich Żydów na stanowiskach i bardzo są z nich zadowolone.

— Kładę duży nacisk na to, aby Żyd polski w Palestynie był solidny, uczciwy i stanowił wzór dla innych. Bo przecież my jesteśmy Polakami — członkami wielkiego Narodu, który zjednał dla siebie szacunek w świecie i my musimy ten szacunek pogłębiać.

Pan Birenzweig w dłuższym wywodzie podkreśla wielki patriotyzm i przywiązanie do Polski u tych Żydów, którzy kraj nasz opuścili.

Patriotyzm wychodźców

— Dopiero tutaj można się przekonać, jak bardzo kochają Polskę Żydzi z Polski. Każde przybycie „Polonii” do Haify jest dla nas świętem, a każda uroczystość państwowa polska odbywa się w asyście tysięcy Żydów z Polski.

Na potwierdzenie tych słów pan Birenzweig pokazuje mi cały stos podjękowań z kancelarii Cywilnej P. Prezydenta i z sekretariatu Marszałka Państwa — na przesłane adresy i życzenia.

Byłem niedawno w Polsce — bardzo było mi smutno, gdy widziałem tylu bezrobotnych i taki ostry kryzys. Oczywiście, interesowałem się też położeniem Żydów polskich. Kiedyś siedziałem u pana Birenzweiga i słuchałem narzekania jednego młodego Żyda, bezrobotnego, że nie może dostać pracy. Właśnie przejeżdżał cały szereg wozów z cegłami.

Żydzi sami winni

— Dlaczego nie weźmiesz się do wożenia cegły? — spytałem go.

— A czy nas wezmą do takiej roboty?

— Czy czekasz, aż cię zaproszą? A może to ty ponosisz winę, że nie przekonalesz społeczeństwa polskiego, że ty, choć jesteś Żydem, bardzo dobrze nadajesz się do przewożenia cegły. Dlaczego nie chcesz obalić tego mniemania, że

Żydzi nie nadają się do czego innego, jak do handlu za ladą sklepu?

Pan Birenzweig opowiada dalej:

— Spotkałem następnie kupca, który bardzo narzekał na złą koniunkturę. Spytałem go:

— Czy dostosowałeś już swoje wymagania i swoje wydatki do nowych warunków? Czy jeśli nie masz pieniędzy na futro dla żony, to beżmyślnie podpisujesz wkłaskę i zarzynasz się do ostatka. Czy tak samo, jak kiedyś, musisz wystąpić swoją żonę do kurortu tylko dlatego, aby twój konkurent z przeciwka nie rozgłaszał, że już jesteś „plałtą” i nie masz na to? Czy w dalszym ciągu wieczorem siedzisz w kawiarni i masz na to, choć cały dzień narzekasz na kryzys?

Zamiast odpowiedzi na te pytania, ów kupiec spytał o warunki życia w Palestynie.

W domu prywatnym

— Nie masz pociąg wybierać się do Palestyny — taki człowiek, jak ty, z takimi nawykami zyciowymi, z takim nastawieniem życiowym — będzie źle się czuł w Palestynie, gdzie całkowicie trzeba przerobić swój charakter.

Tak rozmawiając, doszliśmy do domu prezesa Birenzweiga.

— Nie będzie łaskaw pan redaktor wstąpić do nas na szklankę herbaty? Tylko uprzedzam: będzie to zwykła, domowa herbata, przyrządzona osobście przez moją żonę.

W bardzo interesujący sposób spędziłem chwilę w domu państwa Birenzweigów.

A więc zwyczajem palestyńskim w domu tym nie ma służby.

— Nie dlatego nie trzymam i służącej, że to nie wypada — mówi mi pan Birenzweig w białym fartuszu, kręcąc się koło stołu — ale tak jakoś nie wypada tutaj mieć służby. Jeszcze nie powinniśmy my, palestyńczycy pozwalać sobie na taki luksus.

Maszynka naftowa kilkupiętowa (na kuchni) węglowych niema w Palestynie) zastępuje całą skomplikowaną maszynę kuchenną.

W domu p. Birenzweiga nikt nie czeka aby ktoś inny mu usłużył. Każdy załatwia wszystko dla siebie. Wieczorem przybył z pracy syn p. Birenzweiga. Jest mechanikiem w fabryce olejów „Schemen”. Mając ojcza zamożnego młody pan Birenzweig mógłby nie pracować tak ciężko — a jednak pracuje. I to bardzo chętnie. Przyszedł z fabryki brudny i wysmolony. Gdy po pół godzinie opuścił łazienkę, aby wygolić i wykapany zasiąść do herbaty, nikt nie domyśliłby się w nim pracownika fizycznego. Jego młoda żona pomaga matce męża w gospodarstwie.

Obie kobiety nie mają słów potępienia dla beżmyślnego strojnictwa żydówk niemieckich, które psują dotychczas obowiązujący powszechnie w Palestynie ustrój domu i rodziny.

— Trzeba robić wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do takiego sy-

stemu życia prywatnego, jaki ruinuje rodziny w starym kraju.

— Żeby tak Żydzi żyli na całym świecie — jak my tu żyjemy — nie mieliśmyby powodu do takiego b'adania jakie słyszy się teraz dokoła — kończy prezes Birenzweig.

W. Harasymowicz.

Warszawskie migawki sądowe

WIECH

Niebezpieczny żart

Sposób na dłużników

Pan Bieńkowski Rozenbergowi na leżało się 250 złotych od firmy „Grynszpan i Ananas” — export śledzi.

Wskutek braku chęci zapłacenia ze strony wymienionych właścicieli firmy, dług powoli stał się rzeczą nierealną legendą, czemś, o czym wiele się mówi, ale czego nikt nigdy na oczy nie ujrz.

Trzeba jednak znać p. Bieńka. On nie rezygnuje tak łatwo. To też po dłuższym namyśle zrozpaczonego wierzyciela postanowił użyć fortelu.

Wynajął na placu Kereckiego bezrobotnego pana Narcyza Pijawkę i wziął go z sobą do kantoru niewypłacalnej firmy, pouczając po drodze jak się ma zachować.

Podstęp polegał na tem, że p. Pijawka miał udawać wierzyciela p. Rozenberga, który tylko dlatego nie zwracał mu realności, że sam nie mógł odebrać swoich pieniędzy od Grynszpana i Ananasa.

— I o wiele oni powiedzą, że nie dadzą, pan się rzucasz na mi z kulakami i idziesz pan udawać, że chcesz mnie zbić pysk na śmierć. Zrozumiałeś pan?

— Faktycznie zrozumiałem, jeżeli tamte panowie nie płacą, ja pana szanownego za kłapy, byka w żółdę, potem fangie w jedno oczko, w drugie oczko, za frak i rzucam na buiet.

— Tak jest, ale musisz pan pamiętać, że to jest żarty.

— No wiadomo. Wszystko na jury. Krzywdy szanownemu panu nie zrobię. Tylko się boję, żebym się cholera śmiać nie zaczął, bo we sołego charakteru jestem chłopak.

Niech Bóg zabroni, wszystko pan zepsujesz.

Pan Pijawka przybrał jaknajpoważniejszą minę i po chwili stał już wraz z p. Rozenbergiem przed twardymi dłużnikami.

— Panie Gie i panie A — zaczął p. Bieńek — po raz ostatni przychodzę się zapytać, czy otrzymam swoich pieniędzy czy atoli nie.

Ten facet, którego panowie widziacie, przychodzi tu wraz ze mną to jest pan Pijawka, wieśniak u którego zakupywałem parę furmanki kartofle. Ja go nie place spo wodu panowie nie zwracacie mnie moje pieniądze.

Jeżeli o wiele nie macie litości nademną, to nie dajcie umierać z głodu tego hamusia ze żoną, z te-

RADJO WARSZAWSKIE

12: Hejnał z Krakowa. 12.15: Poranek muzyczny ze Starego Teatru w Krakowie. Wsk. ork. symf. Filharmonii krakowskiej pod dyr. W. Biedzińskiego i p. Olga Marusiiewicz (fortepian).

14: Muzyka salonowa (płyty).

15: „Radził Antek Modrokiwi jak się nie dać krzyżować” (pogadanka rolnicza), 15.15: Piosenki w wyk. St. Witasa (płyty), 15.25: Przegląd ryneków produktów rolnych, 15.35: Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty), 15.45: Pogadanka „Z życia młodzieży wiejskiej”.

16: „Szabla i duch” — W. Berenta (fragment), 16.20: Recital skrzypcowy Eug. Umiskiego.

17: Muzyka do tańca. Tańce prowadzi p. I. Balsarowicz, 17.50: Odczyt „Kultura duchowa słowian” (o książce prof. Moszyńskiego).

18: „Teatr Wyobraźni” — nadaje komedję „Karabinierzy” L. d'Ambrea i Denaudy'ego.

19: Recital fortepianowy W. Łabuńskiego, 19.30: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.

20: Koncert aktualny. W. P. R. i W. Ładysław (tenor).

21: „Na wesolej i wesołej fall”.

22: „Skrzynka pocztowa techniczna”, 22.30: Manuel de Falla; a) Kącik, b) „Trójkąt kapeluszy” (płyty).

23.05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

6.45: Piosn. „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.48: Muzyka (płyty), 6.52: Gimnastyka, 7.07: D. c. muzyki (płyty), 7.25: D. c. muzyki (płyty), 7.35: Chwilka pań domu, 11.57: Sygnal czasu.

12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert orkiestry jazzowej.

13.05: „Sławni instrumentalniści” (płyty), 15.45: Muzyka lekka. Wsk. ork. P. R. i A. Aston (piosenki).

17: Recital organowy T. Góreckiego, 17.25: „Skrzynka pocztowa”, 17.35: Muzyka taneczna (płyty), 17.50: Pogadanka Br. Winawera, 18: „Skrzynka pocztowa rolnicza”, 18.15: Recital fortepianowy Fl. Czarnockiej, 18.45: Program dla dzieci.

19: „W łódzkiej przedzieln i kłanii” (audycja z Łodzi), 19.30: Feljton „Obied pospiechu”.

20: Koncert popularny. Wsk. ork. symf. P. R. i M. Ronska (m-sopran).

21: „Verkürzte Nacht” (Noc wyczerpana) — sekcja symfonicznej ork. 4. Arm. Schönberga, 21.45: „W ogniu rewolucji” (odczyt), 22.05: Lekcja tańca, 22.35: Muzyka tan. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

SERCA w BIURKACH

POWIEŚĆ

71)

Ksawery Pietraczek, kasjer firmy „Grall i Bielkowski” siedzi sam w pustym biurze. Jest letni upalny dzień, większość urzędników wyjechała na urlopy. Pietraczek jest zgnębiony okropnymi wypadkami jakie zaszły w tygodniu, biurze w ciągu ostatnich tygodni, zwłaszcza bandyckim napadem na kasę w czasie jego jednodniowej nieobecności.

Nagle, dzwoni telefon.

— Tak, jestem przy telefonie, Ksawery Pietraczek — powtórzył poraz drugi. — Z kolektury? Odbiło się dzisiaj ciagnienie? Ach doprawdy na numer 16423? To niemożliwe... Bardzo panu dziękuję... Przyjdę do sklepu. Tak, ciwartka... Ach doprawdy... to niebawale. Zawiesz słuchawkę, śmiejąc się sam do siebie, nieprzytomny ze szczęścia.

Zawiadomiono go, że na jego numer padła wygrana dziesięć tysięcy złotych. Posiadał tylko ciwartkę, a więc nie była to tak wielka suma, po odrzuceniu różnych dodatków dostanie na rękę dwa tysiące złotych. Ale mimo to, czuł się niewymownie szczęśli-

wy. Zaraz tam pójdzie i odbierze pieniądze. Gotówkę. Żywa gotówka: Co z tem robi? Tyle było drobnych dziur do zapchania, że sam nie wiedział, od czego zacząć. Wziął papier i ołówek i zaczął zapisywać wszystko, co sobie za te pieniądze zrobi. Już nieraz układał sobie w marzeniu, coby sobie i swojej rodzinie kupił, gdyby niespodziewanie wygrał na loterii. A teraz, nagle, właśnie, gdy się tego najmniej spodziewał... Już drugi dzień było ciagnienie, a pan Ksawery zupełnie nie liczył na wygraną.

Dużemi ozdobnymi literami wypisał na kawałku papieru:

„Nowe ubranie dla mnie, futro dla Sabinki, wytapetować jadalnię, kolej nakręcana dla Edzia...”

Był tak bardzo podniecony, że nie był w stanie pracować. Wstał od biurka i zaczął się przechadzać tam i spowrotem po pokoju. Nie mogąc usiedzieć na miejscu, postanowił natychmiast, nie zwlekając pójść do kolektury i odebrać pieniądze.

Ale gdzie był los? Zaczął szukać po kieszeniach, w portfelu, nigdzie nie było. Przypomniat sobie, że

schował go w swoim czasie, bojąc się, że Sabinka będzie się gniewała, do kieszeni starej marynarki, którą nosił już tylko po domu. Musi więc pójść zaraz do domu i zapytać Marcysię, gdzie pani schowała jego marynarkę. To dobrze, że Sabinka niema w Warszawie. Będzie to dla niej prawdziwa niespodzianka. A tak się wtedy gniewała.

Przez jedną chwilę przebiegało mu przez głowę, żeby może ukryć przed rodziną wygraną. Ale zaraz potem taka myśl wydała mu się niedorzeczna i niegodziwa. Ileż to razy Sabinka powtarzała, że trudno jej związać koniec z końcem, że gdyby miała trochę więcej pieniędzy na dom i gospodarstwo...

Uprowadził w biurze, że wychodzi na godzinę, zato później dłużej zostanie i odrobi swoją robotę.

Na ulicy było bardzo gorąco. Szedł cieniastą stroną, sapiąc i wycierając spoconą twarz chustką. Na Świętokrzyskiej ulicy postanowił pojechać do domu tramwajem z ulicy Marszałkowskiej.

Jaka szkoda, że nie mam przy sobie losu — myślał z niepokojem. No ale przecież w domu się chyba znajdzie. Marcysia będzie wiedziała, gdzie jest ta kurtka. I wtedy zaraz pójdzie do kolektury, tak, wtedy weźmie taksówkę, żeby tylko jak najprędzej odebrać pieniądze.

Kobiety były ubrane w lekkie, jasne sukienki i duże słomiane kapelusze. Na rogu ulicy sprzedawano pachnące letnie róże, maki, upojny jaśmin i goździki.

Pan Ksawery układał sobie wszystko, co kupi, jadąc do rodziny do Świdry, po odebraniu gotówki. A więc, przede wszystkim dla wnuczka jakąś śliczną zabawkę. Może lepiej coś innego, może coś, czem mogłoby się pobawić na wsi. Potem kupi duże pudełko czekoladek, ciastka... owoce, no i jeszcze coś dla Sabinki. Wprawdzie, w ostatnich czasach jest bardzo nerwowa, ale jednak zaskutyla przez tyle lat na ładny prezent. Może nie będzie chciała futra. Bo to teraz lato i dużo jeszcze do zimy będzie potrzebowała rzeczy...

Tabela loterii! dzisiejsze ciagnienie! — wołali chłopcy przeraźliwie głośno, przebiegając przez ulicę.

— To ja wygrałem, ja Ksawery Pietraczek, to mnie się poszczęściło — myślał z dumą — a Sabinka zawsze mówi, że ja jestem pechowcem. To się uciechy Sabinka.

Wysiadłszy na ulicy Chłodnej z tramwaju, był już tak zdenerwowany, że biegł klusem do domu. Szybko drżącymi rękami otworzył z klucza drzwi. Wpadł do przedpokoju, przebiegł przez całe mieszkanie, wpadł do kuchni. Nikogo nie było.

— Marcysiu, Marcysiu — krzyczał — ale nikt nie odpowiadał.

— A psiałość — zaklął pan Ksawery — znowu gdzie poszła.

— Gdzież mam u licha szukać tej marynarki? Sabinka porobiła przecież gruntowne porządki.

D. c. p

Czy wywiązałeś się należycie ze swych obowiązków wobec powodźnian?

Pod przewodnictwem starosty dr. Świątkiewicza odbyło się w lokalu starostwa grodzkiego posiedzenie prezydium miejscowego komitetu pomocy ofiarom powodzi oraz prezydium poszczególnych sekcji tego komitetu. Przewodniczący sekcji finansowej i imprezowo-zbiórkowej złożyli sprawozdania z działalności swych sekcji. Wynika z nich, że niektóre warstwy społeczeństwa białostockiego nienależycie wywiązały się ze swych zobowiązań i dotychczas nie wpłaciły zadeklarowanych kwot. Ponieważ potrzeby po-

wodźnian są znaczne, postanowiono wszcząć energiczną akcję w kierunku zrealizowania sum, ustanowionych dla poszczególnych zawodów.

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął przedstawicieli Zw. Rew. Spółdzielni rolniczych okręgu białostockiego p. Pawła Tawrela, delegata wojewódzkiej komisji pomocy młodzieży

akademickiej w Wilnie p. Wacława Tarasiewicza, inspektora ministerstwa rolnictwa i reform rolnych p. Szczypińskiego, oraz starostę suwalskiego p. Kaczmarczyka.

Zdobywcy P. O. S. w Białymstoku

Przewodniczący wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W., p. Wojewoda Paślawski przyznał — na wniosek miejskiego komitetu W. F. i P. W. prawo noszenia P. O. S. (Państwowej Odznaki Sportowej) następującym osobom:

Pierwszej klasy: p. Wicewojewodzie Stanisławowi Michałowskiemu (bezterminowo), Michałowi Ratowiczowi, Walerjanowi Okuliczowi i Wincentemu Magnesowi.

Drugiej klasy: Michałowi Bartoszewiczowi, Kazimierzowi Bielskiemu, Włodzimierzowi Al-tuchowowi, Janowi Borowiczowi, Abramowi Pitackiemu i Jerzemu Onisko.

Prawo noszenia odznaki III klasy otrzymali: Walerjan Ciniński, Jerzy Dmitrjew, Zygmunt Dubrzycki, Józef Purlacz, Stanisław Gałuch, Aleksander Kozłowski, Franciszek Kurowski, Longin Kalinowski, Piotr Konochowicz, Aleksander Klimowicz, Józef Lewczuk, Józef Łotowski, Edward Łabiszewski, Czesław Łukaszewicz, Bolesław Mienwiński, Jan Molenda, Stanisław Matoszek, Andrzej Mozyko, Edward Sawicki, Józef Szymański, Adolf Sznekienberg, Tadeusz Żurawski, Konstanty Stankiewicz, Stanisław Gęsiowski, Stefan Herman, Stefan Zdunek, Bolesław Komgier, Stanisław Magzera, Franciszek Pyrski, Stanisław Gregorek, Stanisław Gawryś, Bonifacy Chęłstowski, Walery Puławski, Leon Anisimowicz, Włodzimierz Bolesła, Józef Burzyński, Walenty Chiniewicz, Longin Czap-

kowski, Wincenty Dziejma, Edward Fuks, Bolesław Gidejko, Henryk Gitche, Kazimierz Manturo, Józef Nowosielski, Aleksander Panasiuk, Czesław Snarski, Antoni Jastrzębski, Lucjan Sawicki, Aleksander Karwowski, Bolesław Borzynowski, Franciszek Ciszewski, Jan Trochimowicz, Franciszek Brzozowski, Władysław Plachciński, Karol Jastrzębski, Ignacy Rudziński, Władysław Sokołowski, Piotr Zambrowski, Romuald Prostko, Władysław Nieściszewski, Stanisław Kondrasiuk, Antoni Wojtaszko, Aleksander Brzozowski, Konstanty Czechko, Edward Mancewicz, Stanisław Kędziński, Władysław Adamski, Ryszard Wiszowaty, Wasył Prokopowicz, Władysław Tymieński, Wacław Wolfart, Zenon Sokołowski, Ryszard Cudowski, Jan Pronczuk, Jan-kiel Krawczyk, Piotr Moćko, Władysław Rażew, Józef Hana-siuk, Julian Sitczuk, Mikołaj

Matwiejczuk, Michał Turowski, Mikołaj Jawelinta, Paweł Radzinowski, Bronisław Dębowski, Antoni Radziwon, Mikołaj Łasiuk, Jan Kozłowski, Zygfryd Prokopowicz, Maciej Wardach. (Zakończenie jutro)

Bandyta Czech stanie wkrótce przed sądem

Przed trzema tygodniami podaliśmy wiadomość o ujęciu we wsi Necki gm. Choroszcz bandyty Stanisława Czech. Jak się obecnie dowiadujemy — akt oskarżenia przeciwko bandycie został już sporządzony. Oskarżony jest on o napad z bronią, którego przebieg był następujący:

Dnia 28 czerwca r. b. około godz. 4 zrana jechał rowerem z Białegostoku do wsi Zalesian, ścieżką z lewej strony szosy, kupiec zbożowy, Janielek Zylbersztejn. Posiadał przy sobie 326 zł., za które miał nabyć zboża na wsi. W pewnym momencie — w odległości kilkuset metrów od koszar 10 p. ul. — Zylbersztejn zobaczył wybiegającego z lasu znanego mu z widzenia osobnika, który — zatrzymawszy się w odległości kilkunastu kroków od niego — wyjął z pod marynarki rewolwer i wycelował w jego kierunku, przycem — aby lepiej było strzelać — prawą ręką z rewolwerem oparł na podniesionej na wysokości twarzy lewej ręce. Przestraszywszy się Zylbersztejn skręcił na prawo. Nagle usłyszał huk strzału. Trafiony kulą spadł z roweru. Szybko

Walne zebranie zrzeszonych rzemieślników - chrześcijan m. Białegostoku

W środę, dn. 28 bm. o godz. 6 min. 30 wiecz. (w drugim terminie — o godz. 7 min. 30 wiecz.) w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 1, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie zrzeszonych rzemieślników - chrześcijan m. Białegostoku.

Na zebraniu rozpatrzone będzie sprawa mającej się odbyć konferencji przedstawicieli or-

ganizacji rzemieślniczych w Warszawie, celem powołania do życia Centralnej Organizacji Rzemieślników Chrześcijan, i delegowania na konferencję swych przedstawicieli, oraz sprawa ulgowej pomocy lekarskiej dla zrzeszonych rzemieślników-chrześcijan.

Wobec ważności spraw na porządku dziennym uprasza się wszystkich rzemieślników-chrześcijan, zrzeszonych w cechach, do gremialnego przybycia.

Za pomoc pogorzelcom wsi Rogacze

Komitet niesienia pomocy pogorzelcom wsi Rogacze w N. Bzorku pow. sokólskiego wyraża podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się ofiarami do ulżenia doli pogorzelcom wsi Rogacze, w szczególności: p. staroście powiatowemu w Sokółce, dr. Józefowi Zakowi, Czerwonomu Krzyżowi w Sokółce, komitetowi lokalnemu Funduszu Pracy w Sokółce, „Rodzinie Policyjnej” w Sokółce oraz p. rejentowi Dziedzi-kiemu w Sokółce.

Przewodniczący: (—) Ks. Janczaruk Stanisław Sekretarz: (—) H. Wałęjo.

DZISIEJSZY Bziennik Białostocki liczy 8 stron Kosztuje 10 groszy

Popierajcie P.C.K.

Potrzebne wykwalifikowane pracownice do roboty sztychów i na drutach. Zgłaszać się do sklepu: „Wefny i włóczy” ul. Marszałka Piłsudskiego 2.

Opony samothodowe zużyte dostarcza w każdej ilości Auto - Bazar Poznań, Bukowska 11/13.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się okazynie maszyna do szycia gabinetowa firmy „Singer” mało używana, oraz inne meble domowe, ul. Fabryczna 43 m. 1.

Dom przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 39 na dogodnych warunkach do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu.

4 pokoje, kuchnia, przedpokój i wygody do wynajęcia przy ul. Mars. Piłsudskiego 39.

Starosta suwalski wicewojewodą

Jak się dowiadujemy — starosta powiatowy w Suwałkach, p. Kaczmarczyk, otrzymał nominację na stanowisko wicewojewody stanisławowskiego. Zapowiedź tej nominacji podaliśmy w swoim czasie.

Smierć rannego

W szpitalu Żydowskim zmarł wczoraj złodej, Konstanty Łukaszyński, którego w ub. tygodniu przywieziono do szpitala poranionego. W poniedziałek odbędzie się sekcja zwłok dla ustalenia przyczyny zgonu.

Czyj płaszcz?

Komisariat główny P. P. w Białymstoku (ul. Br. Pierackiego 3) poszukuje prawego właściciela płaszcza gumowego, koloru popielatego w stanie dobrym, znalezione w dniu 6 b. m. na ul. Dąbrowskiego w Białymstoku.

Walne Zebranie „Zjednoczenia”

Dnia 2 grudnia b. r. o godz. 1-ej po południu w Sali Domu Katolickiego przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 2 (obok Kościoła Farnego) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Chrześ. Stow. Spół. „Zjednoczenie” w Białymstoku z porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za I półrocze b. r. 4) Zmiana statutu §§ 15 i 51. 5) Sprawy organizacyjne „Zjednoczenia”. 6) Wolne wnioski.

Powszechnie znana w naszym mieście spółdzielnia „Zjednoczenie” cieszy się dużym zainteresowaniem członków i sympatyków, to też sprawozdanie z bieżącej działalności oraz zmiana statutu napewno zgromadzi na zebranie dużą ilość członków.

KAŻDY ZDOBYWA NAGRODĘ kto nadeśle trafne rozwiązanie yżelan taiwś hcynżawdo od

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysławia przeznaczyliśmy następujące nagrody:

1 Nagroda: Motocykl 8-14 Nagroda: Aparaty fotograficzne 14-30 2 " : Sympalnia lub gabinet 14-30 3 " : Rower damski lub męski 14-30 4-6 " : Aparaty radiowe 30-40 6-8 " : Gramofony walizkowe 40-60

oraz większą ilość wartościowych nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nagrody pocieszenia rozdzielimy sami. Nadesłanie rozwiązania nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesać odwrotnie, załączając ewent. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: „DEWUHA” KRAKÓW, ul. Długa, 33/25.



„Zwyciężyłem kryzys” po raz drugi

W dniu dzisiejszym zespół „Reduty” wystawia w teatrze „Pałace” po raz drugi gorąco przyjętą przez publiczność białostocką komedię w 3-ach aktach Volpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys”.

Początek o godz. 8 min. 30 wiecz.)

Teatr MUZYCZNY

Poniedziałek, dn. 26 listopada r. b. o godz. 8 min. 30 wiecz.

w sali Teatru „PALACE” ostatni przebieg europejskich scen!

MOJA SIOSTRA I JA

komedia muzyczna w 4 odsłonach W roli tytułowej

Marja Korablanka

artystka scen Lwowskich i Krakowskich W rolach głównych:

Marja Szczesna

Kazimierz Petecki Kazimierz Chrzanowski Konstanty Krugłowski Wacław Jankowski Własna orkiestra — Własne dekoracje Szczygóły w afiszach.

KAROL JANKOWSKI i SYN

FABRYKA SUKNA

ROK ZAŁ. 1826 BIELSKO ROK ZAŁ. 1826

Białystok, ul. Sienkiewicza 27, tel. 10-47.

Skład detalicznej sprzedaży

znanych od przeszło 100 lat najprzedniejszych materiałów wełnianych męskich, damskich i wojskowych.

Ceny ściśle fabryczne.

CAŁY ŚWIAT TĄNCZY „CARIOCE”

ŚWIATOWY PRZEBÓJ NA SEZON 1935 R.

NOWOCZESNA SZKOŁA TĄNCÓW przy ul. Sienkiewicza 42, tel. 8-41.

Nauca w najkrótszym czasie bez względu na zdolności.

Najnowszy taniec murzyński „CARIOCA”

SZAŁ! Atrakcja salonów zagranicznych TEMPO! Zapisy codziennie.

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 8-35.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-48

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Mars. Piłsudskiego 17. telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-5 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11 Telefon Nr. 6-06.

MODERN Początek 4:30

DZIS NAJWIĘKSZEGO PRZEBÓJU AMERYKAŃSK. wytwórni „FOX”

Roztańczona, rozśpiewana, porywająca

LILJANA HARVEY

w swym najnowszym, najlepszym i najwesejszym filmie p. t.

WESOŁA ZUZANNA

Niebywała treść! Przebojowe piosenki! Olśniewająca wystawa!

WYSTĘP FENOMENALNEGO ZESPOŁU MARJONETEK WŁOSKICH „TEATRO DEI PICCOLI”

FILM, KTÓRY WYWOŁA JEDEN WIELKI OKRZYK ZACHWYTU!

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skrórne Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

DOKTOR Leon KRYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5:30-7:30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

NA SCENIE

występ ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH

przebojowa rewja

PŁOMIENNA NOC

Udział biorą: popularna pieśniarka

NINA BIELICZ

duet taneczny G. i T. SUTTH

ORNUŚCI ORARWICZÓWNA

JERZY DARSKI

OLEŚ GRONOWSKI

G. GOŁĘBIOWSKI

Troska o zdrowie najbliższych

często spędza sen z oczu niejednej matki i żony.

Dlatego przy pierwszych oznakach wyczerpania należy natychmiast dodawać do śniadania 2-3 łyżeczki

OVOMALTNY

Dra Wandera.

Wysokowartościowe składniki odżywcze Ovomaltyny podtrzymują zdrowie, dodają energii i niedopuszczają do upadku sił.

Porcja OVOMALTNY do śniadania kosztuje tylko 10 groszy.

OVOMALTINE

JEDYNA OKAZJA

Korzystnego kupna

WYPRZEDAŻ LIKWIDACYJNA

wszelkiego rodzaju OBUWIA

W FIRMIE

Dobrobut

Białystok, Sienkiewicza 4,

W dużym wyborze śniegowce i kalosze

(kalosze „Tretorn” po 5 zł. za parę)

LECZNICA

dla przychodzących chorych Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38

Przyjęcia lekarzy specjalistów W chorobach godzinny

Skóry, weneryczn. i niemocy 1-2 i 7-8 Dzieci: szczypanie ochr. ospy 12-1 Wew., serca i przem. mat. 9-10, 12-14-6

Kobięcych i akuszerji Porady dla ciężarnych 11-15-6

Nerwowych 1-2

Gardła, uszu i nosa 12-1

Oczu—dobieranie szkieł 6-7

Chirurgia | wtorki i piątki | 1-2

Pęcherza i dróg mocz. | czwartki | 3-4

Gabinet dentystyczny | 10-1 i 4-7

Analizy moczu, krwi i zastrzyki | 9-7

Porady i badania przedślubne

Koncesjonowane Biuro Podań

Adama Berlasa

przeniesione zostało do nowego lokalu

Rynek Kościuszki 20

(wejście z bramy obok sklepu Kapelusznika)

Poważna firma poszukuje

od dnia 1 grudnia 1934 r. jeden ewtl. dwa pokoje

umeblowane przeznaczone na cele biurowe.

Oferty pod syfry „WK 480” do Towarzystwa Reklam Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11.

Popierajcie P.C.K.

Redaktor - Lucjan Duciński.